

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61306. Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 26. — Telefon nr. 2534.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, Najów, Marii P. 53. Tel. 2245. Skrz. p. 45. Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł. Reklamów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście nadstawiane 40 gr. za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia do 15 słów dają się wypraszać za 15 gr. Najtańsze ogłoszenia 10 słów dają się wypraszać za 10 gr. Dłuższe ogłoszenia zamiejscowe i matrymalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Tygodniowy przegląd polityczny

Przyjazd do Polski ministra spraw zagranicznych Francji był zapowiedziany oddawna. Już nawet odwiedzin p. Paul Bouncour'a myślny poza sobą, gdyby nie przeszkodziły znane wypadki w Paryżu, które zmioły z widowni nie tylko dawny rząd, ale i dawny kurs polityki zagranicznej. Obecnie przyjedzie w końcu kwiecień p. min. Barthou, który reprezentuje już dzienną politykę francuską, nie tylko politykę dnia dzisiejszego, ale i politykę jutrzejszej Francji.

Nie zaniecha się w Warszawie — pisze z tej racji Voelkischer Beobachter, organ kanclerza Hitlera — uprzyjemnienia, jak tylko można, p. Barthou pobytu, ale, co można przyjąć za zupełnie pewne, bardzo grzecznie zwróci mu się uwagę na to że Polska musi przedewszystkiem robić swą własną politykę, nakazującą jej nie raz do postanowienia, które niezawście mogą być na pierwszy rzut oka zrozumiane w Paryżu.

To się już wydaje błędne. Celem rozmowy w czasie pobytu p. Barthou w Polsce, będzie niewątpliwie zapewnienie takiego stanu rzeczy, by wszystko, co się robi w Warszawie było zawsze zrozumiane w Paryżu; naodwrot.

I tak będzie lepiej. Był już w naszych dziejach okres, gdy na rubieżach dwóch światów stanowiącymi czynnikami o znaczeniu mocarstwów. Jeśli ówczesnej polityce zagranicznej Polski nie udało się roli tej utrzymać, czy ugruntuować, to wina niepoślednio przypada wadom ustrojowym i błędom organizacyj państwowej.

Lat temu kilkanaście zarówno wschodni sąsiedzi patrzyli na nas przez pryzmat tradycji przedrozbiorowej. Wojna polsko-bolszewicka była interwencją w sprawę naszą, jak z czasów Katarzyny lub Mikołaja I. Rzeczka zapatrzona w frazes o „polskiej gospodarce”, uważała nas chętnie za kreację sezonową, niezdolną do twórczego państwowego istnienia. I te obrachunki i zmiany interwencyjne umieliśmy i potrafili odeprzeć.

Nie sądzimy, by jakiegokolwiek posunięcia w dziedzinie polityki zagranicznej wynikały z innych przesłanek, niż te, które dyktuje rachunek i ścisła logika wypadków.

Jeśli dziś Moskwa i Berlin linie swojej polityki nastawili równolegle do polityki zagranicznej Pałacu Bruhlońskiego, to niema w tem koniunktury ani przypadku, jest znajomość i docenianie naszych sił, naszych tendencji rozwojowych i naszej woli. Jest spokój i jasność naszych celów pokojowych, skierowanych nazwewnątrz.

Pomiędzy wschodem i zachodem posiadamy własne oblicze, a również i zadania. Chcemy je spełniać i spełnimy, nie mieszając się do zagadnień ustrojowych sąsiadów i zdecydowanie w każdej chwili wyłącznie sami decydować o sobie.

Głównym punktem zainteresowań politycznych Europy jest już od kilku tygodni mała Austria. Sensacyjne pogłoski o restauracji tronu i o wprowadzeniu nań młodego Habsburga podniecają wyobraźnię i zaostrzają uwagę polityków. A w dodatku pogłoska niesie, że Otton Habsburg objął panowanie nie tylko nad Austrią. Węgry również zapraszają go na swój tron. Ten możliwy przewrót zbyt duże powikłania mógłby poczynić w i tak już niespokojnej Europie. Kwestja więc nie jest dla polityków obojętna i to podniosło tam temperaturę polityczną dość wysoko. Batutę ujął Mussolini przy niemieckiej zgodzie Anglii i Francji. Koncert nadnaujaski odbył się w Rzymie przy udziale kierowników rządów: pp. Goembösa — węgierskiego i p. Dollfusa — austriackiego.

go. Wytonił się już z tych rozmów „blok trzech”.

Obecnie rozmowy są ciągle przygotowywane do szerszej konferencji i paktów obejmujących nie tylko Węgry i Austrię. Komplex zagadnień nadnaujaskich to jeszcze Czechosłowacja, to Rumunja, to Jugostawja.

A taki bieg spraw niepokojąco działa

na Berlin, odsuwa bowiem Austrię coraz bardziej od zespołu niemieckiego. Wszak zaraz na wstępie rozmów rzymskich stwierdzono zgodnie, że niepodległość Austrii stanowi podstawę wszelkiego porozumienia gospodarczego nad Dunajem. Każde państwo, które zapraśnie przyłączyć się do akcji gospodarczej trzech państw układających się, będzie musiało uznać niepodległość Austrii.

To też „anschluss” nie jest już aktualny, chociaż odprężenie w stosunkach włosko-niemieckich może być tylko czasowe. Obecnie odprężenie to jednak istnieje. R...

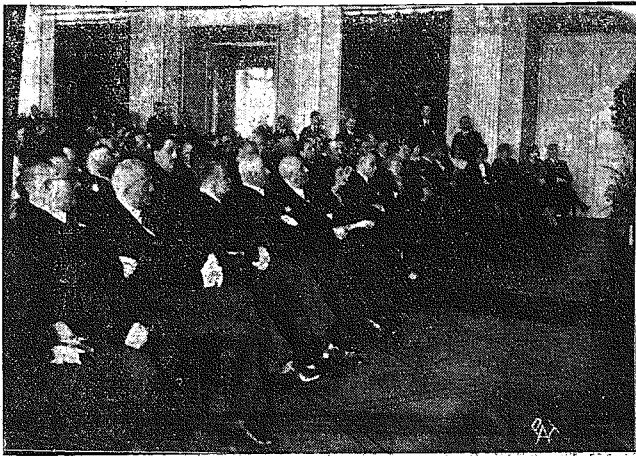
za serdeczne przyjęcie, jakiego doznałem we Włoszech.

Jestem przekonany, że konferencja rzymska wyda wyniki, posiadające zasadniczą wartość nie tylko z politycznego i gospodarczego punktu widzenia dla Austrii, Węgier i Włoch, ale też i dla ogólnej sytuacji wszystkich państw.

Sześć rządu włoskiego działań z niezwykłą energią. Wyniki naszych rokowań podaliśmy do wiadomości całemu światu, aby nam nie zarzucano ich zatajania. Muszę raz jeszcze podkreślić, że rozmowy nasze nie wykluczały żadnych państw, ani też żadnej grupy państw i nie są zwrócone przeciw żadnemu państwu.

Podczas mojej rozmowy z kard. Prelim — oświadczył dalej Dollfuss — przedyskutowaliśmy raz jeszcze zawarty w r. ub. konkordat, ponieważ w związku z nową konstytucją należało rozważyć dodatkowo rozmaite punkty tego konkordatu.

W końcu kanclerz Dollfuss wyraził nam wyższy podziw dla Mussoliniego i jego dzieła odrodzenia Włoch.



Uroczysta akademja ku czel Marszałka Piłsudskiego.

W ramach uroczystości stołecznych z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się w Prezydium Rady Ministrów w obecności członków rządu i korpusu dyplomatycznego uroczysta akademja ku czel Dosłojnego Solenizanta, zorganizowana: staraniem Stow. Rodziny Urzędniczej; Akademje zagalła: przewodniczącą Stowarzyszenia p. Maria Jędrzejewiczowa, małżonka p. premiera, poczem przemawiali: p. prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz, oraz wicepremier W. R. i O. p. ks. Zongolowicz. Zdjecie przedstawia fragment z Akademji podczas przemawiania wicemin. ks. Zongolowicza. Siedzą w pierwszym rzędzie: ministrowie Nakonciczków-Klukowski, Zarzycki, Butkiewicz, b. premier Prystor, b. premier Slawek, pani Jędrzejewiczowa, p. premier Jędrzejewicz, min. Kalński i inni.

Sześć punktów ultimatum japońskiego pod adresem Sowietów

Moskwa. — Pismo japońskie „Nihon”, wyrażające poglądy kół wojskowo-faszyistowskich, zamieszcza warunki, na jakich możliwa byłaby dalsza pokojowa współpraca z Rosją sowiecką.

„Nihon” wysuwa sześć punktów w formie ultimatum: 1) Domagamy się tu pełnego zaprzestania działalności komunistycznej w Japonii, Korei i Mandżurji; 2) nadania obywatelom japońskim całkowitej swobody pobytu i trudnienia się przez myśl i handel na terytorjum Rosji, na Syberji, bez żadnych ograniczeń przez prawa sowieckie; 3) przekazania Japonii 80 proc. wszystkich działek rybnych na wodach sowieckich; 4) zapłaty w ciągu kilku miesięcy długów carskich z procentami w sumie 94,200,000 złotych jen; 5) zapłaty w ciągu miesiąca wynagrodzenia za incydent mikołajewski z 1920 r. w sumie 21 milionów jen złotych; 6) cofnięcia armji czerwonej na zachód od Uralu.

„Jeżeli rząd sowiecki — pisze „Nihon” — odrzuci nasze sprawiedliwe żądania, wyrażone w powyższych 6-ciu punktach, niezbędna jest okupacja Dalekiego Wschodu sowieckiego na wschód od jeziora Bajkalskiego.

„Nie będzie to z naszej strony napasé i nie będzie wypowiedzeniem wojny, ale oznaczać będzie tylko sprawiedliwą walkę dla zagwarantowania traktatów pokojowych, jakie dotychczas Rosja sowiecka z nami zawarła”.

Dollfuss powrócił zadowolony i chwali Mussoliniego

Wiedeń. — W poniedziałek o godz. 8 rano powrócił kanclerz Dollfuss w towarzystwie posła włoskiego przy rządzie austriackim min. Preciosi z Włoch do Wiednia, powitany na dworcu, gdzie była ustawiona kompanja honorowa Heimwehry, przez wicekanclerza Fey'a, który złożył mu gratulacje z okazji zawarcia umowy rzymskiej.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi austriackiej agencji telegraficznej oświadczył Dollfuss, że rokowania historyczne stanowią ważny, a może nawet rzymski zwrot w powojennych zmaganiach w kierunku odbudowy gospodarczej Europy.

Po moim powrocie do Austrii — oświadczył kanclerz — uważam za swój obowiązek podziękować jeszcze raz w imieniu narodu włoskiego Mussolinimu.

większego wieczornego dziennika francuskiego „Paris Soir”, wypowiedziami walki mordercom Alberta Prince'a.

„Paris Soir” postawił do ich dyspozycji obfite środki pieniężne, samochód i esmolał. Dziennik zapowiada, że dokonanie tego, czego nie dokonyli dotychczas fran-

Prince'a zamordowali sprawcy „samobójstwa” Stawiskiego?

TEZA DETEKTYWÓW ANGIELSKICH. Paryż. — Najslyniejsi kryminalolozowie europejscy, Sir Basil Thompson z Intelligence Service w czasie wojny oraz Wesley i jego kolega Collins z londyńskiego Scotland Yardu oraz dwóch znakomitych kryminolozów francuskich Simenon i Leroux, zaangażowani przez redakcję naj-

cuskie władze bezpieczeństwa i policja francuska.

Punktem wyjścia akcji współczesnych Sherlocków Holmesów jest afera Stawiskiego, a właściwie najbliższe otoczenie Stawiskiego. Po gruntownym zapoznaniu się z dotychczasowymi rezultatami śledztwa detektyw rozpoczęli z dniem wczorajszym akcję na własną rękę. Hipoteza ich, że Prince'a zamordowali ci sami ludzie, którzy dokonali „samobójstwa” Stawiskiego, wzbudza tutaj powszechną sensację.

TELEGRAMY

EKS-CESARZ WILHELM WRACA DO NIEMIEC?

Berlin. — W otoczeniu eks-cesarza Wilhelma w Doorn krąży pogłoska, iż zamierza on w najbliższym czasie przyjechać do Niemiec.

Podróż jego ma stać w związku ze złym stanem finansowym eks-dworu cesarskiego, wywołanym wstrzymaniem do pływów kapitałów z Niemiec na skutek ograniczeń rządu niemieckiego co do wywozu kapitału zagranicę.

POLSCY OFICEROWIE W NIEMIECKIEJ SZKOLE KAWALERJI

Hanower. — Celem zwiedzenia szkoły kawalerskiej przybyli w poniedziałek do Hanoweru szef departamentu kawalerji w polskim ministerstwie spr. wojsk. płk. sztabu generalnego Karz i polski attaché wojskowy płk. Szymański. W ciągu poniedziałku i wtorku polscy goście zwiedzą urządzenia szkoły kawalerskiej, oprowadzani przez oficerów szkoły.

Znamienne odwołanie antypolskiej rocznicy plebiscytowej na Śląsku niem.

Wrocław. — Wrocławską „Schlesische Volkszeitung” w sobotnim numerze przyznosi zamienną wiadomość o odwołaniu zapowiedzianych uroczystości niemieckich z racji rocznicy plebiscytu.

Uroczystości te z natury rzeczy nosiłyby charakter antypolski. Główna uroczystość miała się odbyć na historycznie gorze św. Anny, nad Odrą na Śląsku niem., gdzie, jak wiadomo, toczyły się najbardziej krwawe walki w czasie trzeciego powstania górnośląskiego.

W uroczystościach tych miał wzięć oficjalny udział nadprezydent prowincji śląskiej Helmuth Brueckner.

Walką zydami w Niemczech trwa.

Thum nie dopuścił do ślubu żyda z aryjką. Farnkurt. — „Mainzer Anzeiger” donosi, że z końcem ub. tygodnia miał się tam odbyć w urzędzie stanu cywilnego ślub niearyjszki Alfreda S. z aryjką, robotnicą Elżbietą D. Demonstracja tłumy zebranego przed urzędem przybrała tak groźne rozmiary, że policja musiała wnieść nad obójkiem areszt ochronny.

„Darmstadter Ztg.” donosi, że „kierownictwo grupy NSDAP w Leehelm (Hesja)” wywiesiło w ratuszu tamtejszym „Czarną tablicę”, na której umieszczone być mają nazwiska rolników, którzy prowadzą z żydami interesy.

PIERWSZY WYSTĘP ZWIĄZKU B. ŻOŁNIERZY ZAWODOWYCH NIEMIECKICH.

Berlin. — Związek b. żołnierzy zawodowych urzędził w niedzielę w południe w berlińskim pałacu sportowym uroczystość poświęcenia około 100 chorągwi. Uroczystość była pierwszym publicznym wystąpieniem Związku.

Związek obejmuje 150 tysięcy członków w przeszło 1000 miejscowości. W zebrawaniu wzięło udział około 12.000 b. żołnierzy. Przemówienia wygłosili: minister wojny w. Blomberg i prezydent związku nadburmistrz Schwede.

26 ARESZTOWANYCH W AFERZE STAWISKIEGO.

Paryz. — Liczba oskarżonych w aferze Stawiskiego doszła do 26-ciu osób, z których 19 przebywa w więzieniu.

Ostatnio aresztowano Adriana Serfa z Cercle Hippique. Powodem aresztowania było znalezienie kwitu Serfa, stwierdzającego odbiór miliona franków.

DRAMATYCZNE SCENY.

Paryz. — Rozegrały się znowu dramatyczne sceny w związku z aferą Stawiskiego. Wyższy urzędnik min. rolnictwa Blanchard, postawiony w stan oskarżenia pod zarzutem współdziałania w oszustwach Stawiskiego, ustawał popełnić samobójstwo w łasku Fontainebleau przez podcięcie gardła scyzorykiem. Stróż o-

RODZIKOWANIE.
Wszystkim tym którzy okazali współczucie i oddali ostatnią posługę drogiem nam zwłokom męża i Ojca naszego
P. PIOTRA SZELAGA
a w szczególności Włb. ks. Jastrzebiemu i Kłwaczowi, p. Dyr. Senfrowi, personelowi biurowemu, dr. Wiśniewskiemu, p. Rydzikowi, Zr. Majstrów, kolegom, współpracownikom i współpracownikom Fabryki „Warta” oraz krewnym i znajomym z głębi serca składają serdeczne
Żona i dzieci.

grodowy znalazł samobójcę dopiero rano i zawiadomił władze. Blancharda przewieziono natychmiast do szpitala. Stan jego, chociaż groźny, nie jest beznadziejny.

MILJONOWE NADUŻYCIA W GAZOWNI PARYSKIEJ.

Paryz. — „Poulaire” zapowiada, że wpadł na trop nowego skandalu finansowego w paryskich zakładach gazu świetlnego. Podobno rewizja ksiąg wykazała brak dochodu w wysokości 50 milionów franków. Dziennik obiecuje w najbliższym czasie podać bliższe szczegóły.

Zwolnienie robotników polskich z kopalń francuskich.

Lille. — Na specjalnie zwolonych zebraniach zarówno Związek górników polskich, jak i zarząd francuskich syndykatów górniczych przy generalnej konferencji pracy rozważał sprawę ewentualnego zwolnienia robotników polskich z kopalń północnej Francji.

Związek robotników polskich, liczący przeszło 16.000 członków, podkreśla w rezolucji, iż robotnicy nasi przybyli do Francji na specjalne wezwanie oficjalnych jej organów i przyczynili się bardzo poważnie do odbudowy tutejszych okręgów przemysłowych, zrywając w tym celu węzły gospodarcze z krajem, związując swe siedziby i warsztaty pracy, a ponownie przetrzczenie ich z Francji do Polski, postawiłoby ich w bardzo trudnym położeniu.

Syndykat górniczy przy głównej konferencji pracy stwierdza niesłuszność i bezskuteczność ewentualnego odesłania górników polskich do kraju i stanowiąc przeciw temu protestuje w imię założeń humanitarnych, społecznych i gospodarczych.

Powwyższe wystąpienia najpoważniejszych organizacji zawodowych robotników polskich i francuskich, jak również wyjaśnienia, udzielone delegacji robotniczej przez ministra pracy Marquetta, a zwłaszcza wiadomość o przyjęciu przez senat projektu ratyfikacji konwencji polsko-francuskiej w sprawie robotników, zatrudnionych w kopalniach, wpłynęły nieco uspokajająco na ogół wychodźstwa polskiego, w najwyższym stopniu zaniepokojonego alarmującymi notatkami.

STRAJK SZOFERÓW W NOWYM JORKU.

Nowy Jork. — Pod wpływem propagandy komunistycznej w Nowym Jorku wybuchł strajk szoferów. Z ogólnej liczby zarejestrowanych 12.000 samochodów tylko 5.000 jest czynnych.

GROZBA OLBRYZYMIEGO STRAJKU.

Londyn. — Z Ameryki donoszą, iż w-

razie, gdyby rokowania między przedsiębiorcami a robotnikami w przemysle automobilowym Stanów Zjednoczonych nie doprowadziły do porozumienia, wówczas należałoby się liczyć z interwencją prezydenta Roosevelta. Gdyby mimo to doszło do strajku, to będzie to najgroźniejszy strajk w historii Ameryki, przyczem należy się liczyć z tem, że strajk rozszerzy się i na inne gałęzie przemysłu.

W sporze między przedsiębiorcami a robotnikami chodzi o prawo robotników do zawierania kolektywnych umów o pracę za pośrednictwem własnych związków zawodowych.

Robotnicy zgodzili się strajkiem, gdyż przedsiębiorcy odmówili uznania związków zawodowych, uznając jedynie te organizacje robotnicze, które zostały utworzone przez przedsiębiorców w ramach ich własnych towarzystw.

Tragedja arktyczna

Lotnik Lapidewski odnaleziony.

Moskwa. — Wskutek gwałtownej burzy śnieżnej, srożącej się onegdaj w rejonie obozu Schmidta, komunikacja radiowa z robotnikami z „Czeluskiń” została całkowicie przerwana.

Lotnicy Gałyszew i Doronin — którzy wysłcieli z Chabarowska, wylądowali po wycieciu w Nikolaiewsku nad Amurem mimo niepomysłowych warunków atmosferycznych. Lotnik Wodopjanow, wskutek złej pogody zmuszony był wrócić do Chabarowska.

Na ratunek robotników „Czeluskiń” przysłano do Władywostoku koleją a stamtąd morzem do Zatoki Opatrzności dwa sterowce.

Wczoraj nawiązano przerwana od dwóch dni łączność radiową z prof. Szmidtem który donosi, że w obzbie robotników wszystko jest w porządku.

Zaginiony od kilku dni lotnik Lapidewski został odnaleziony. Lotnik przymuso wo lądował w powodu zepsucia się motora w odległości 6 mil na południow-wschód od wyspy Kolinszki. Załoga ocalała, aparat uszkodzony.

BURZA NA ATLANTYKU.

Paryz. — W zatoce Biskajskiej, oraz w wybrzeży oceanu Atlantyckiego zaleją od dwóch dni gwałtowne burze, które utrudniają żeglugę. Okrety przybywają z dużymi opóźnieniami. Do Pymouth przybyło kilka parowców transatlantyckich z opóźnieniem 48 godzin. Parowiec francuski „Lafayette” zbroczył z drogi. W zatoce Biskajskiej parowiec „Mantua” w ciągu kilkunastu godzin walczył z burzą. Statek jest uszkodzony.

Brutalny napad komunistów

NA POLSKĄ UROCZYSTOŚĆ W STRASSBURGU.

Paryz. — Kilku set komunistów, podjudzonych antypolskim apelem ze strony niemieckiego dziennika komunistycznego, drukowanego w Metz, wtargnęło wczoraj wieczorem do sali na jednym z przedmieść Strassburgu, w której odbywała się uroczysta akademja polska z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego.

Po daniu kilku strzałów komuniści po czli bić obecnych, wśród których znajdowało się wiele kobiet i dzieci.

Mimo przeważającej liczby napastników zebrani Polacy po krótkiej walce wyrzucili komunistów za drzwi. Komuniści, wśród których przeważał element niemiecki, wytkuli kamieniami szyby w sali i ranił kilkanaście osób, w tem 3-ch urzędników polskiego konsulatu w Strassburgu.

Wezwana policja dokonała licznych aresztowań.

Uroczystości w Warszawie

w dniu imienin Marsz. Piłsudskiego.

Warszawa. — W ciągu całego poniedziałku przybywały do Belwederu delegacje, które składając życzenia, wpisywały się do księgi audyencyjnej.

Po złożeniu życzeń przez delegacje organizacyjnej wojskowych przybywały delegacje pułków warszawskich i generalicji. Na czele rządu strzalił prezes Rady ministrów Janusz Jędrzejewicz. Na czele posłów i senatorów zjawił się prezes Walery Stawek oraz b. premier Aleksander Prystor. Odwiedzili również Belweder szonkowie korpusu dyplomatycznego ze swym dziekanem J. E. Msgr. Marmagim. Duchowieństwo katolickie reprezentowali J. Em. ks. kard. A. Kakowski, ks. biskup połowy W. P. Gawlina. Długim szeregiem zajeżdżały na dziedziniec belwederki pojazdy, przywoząc najwyż-

szych dostojników państwowych, najwybitniejszych przedstawicieli nauki, sędownictwa i t. d.

W ciągu całego dnia wczorajszego os-

KINO „EDEN”

I-sza Aleja 12.

DZIS WIELKIE ŚWIATOWE ARCYDZIEŁO! FILM REWELACJA!

NIEWIDZIALNY CZŁOWIEK

Dramat według słynnej powieści H. G. Wells'a. NAD PROGRAM: AKTUALNE DODATKI DZWIĘKOWE między innymi: Reportaż z podróży Ministra Spraw Zagranicznych J. Becka do Moskwy. Szczegóły w afiszach.

by prywatne i delegacje składały niezliczone dary, będące w większości wypadków dziełem rąk własnych ofiarodawców.

Od wczesnych godzin rannych przybywały do pałacu belwederkiego delegacje organizacyjnej o charakterze wojskowym, wpisując się do wyłożonych w salach pałacu ksiąg. Barwny widok przedstawiały sztafety konne, kawalerskie, artylerzysty, piezsz, kolarskie, motocyklistów, wojskowe, Związku Strzeleckiego, oraz Przysposobienia Wojskowego, przybyłe z różnych stron z adresami hołdowniczymi i podarunkami dla Marszałka.

W gmachu ministerstwa przemysłu i handlu nastąpiło uroczyste odsłonięcie popiersia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Popiersie to ufundowało Koło urzędników tego ministerstwa. Przy dźwiękach hymnu narodowego p. minister Zarzycki przeciął szosone, zakrywającą rzeźbę dłota artysty rzeźbiarza Miśzewskiego. Powięcenia rzeźby dokonał ks. dr. Około-Kułek.

GRATULACJE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa. — P. Prezydent Rzeczypospolitej i P. Prezydentowa Mościcka wysłali z okazji imienin p. Marszałka Piłsudskiego na Jego ręce do Wilna depesze z życzeniami.

ZERWANIE CHORĄGWI POLSKIEJ W Sopotach.

Gdańsk. — Nieznani sprawcy zerwali w Sopotach z domu, w którym zamieszkuje prokurent Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Wiewiórowski, sztandar narodowy. Tego samego dnia komisarz generalny interwenjował w senacie, żądając wykrycia sprawców i ukarania ich.

RUSZCZEWSKI PRZED SADEM APELACYJNYM.

Warszawa. — Na 20 b. m. wyznaczono w sądzie apelacyjnym proces inż. Ruszczeńskiego, skazanego za panamę budowlaną na 5 lat więzienia.

Skazany Ruszczeński przebywa w więzieniu mokotowskim, gdzie zatrudniony jest w kancelarii. Rozprawa apelacyjna Ruszczeńskiego obliczona jest na kilka dni. Oskarżenie w dalszym ciągu popierać będzie prok. Grabowski.

Licytacja majątku „Marmury Kieleckie”

„Marmury Kieleckie” nabyte za 80.000 zł. przez firmę „Marmur”.

Kielce. — W tych dniach w kieleckim sądzie okr. odbyła się sprzedaż przez licytację majątku nieruchomego i ruchomego firmy „Marmury Kieleckie”, Ska Akc. Do licytacji staneli dwaj główni wierzyciele: Bank Związku Spółek Zarobkowych z sumą 37.000 zł. i Bank Ziemiński w likwidacji z sumą 180.000 zł.

Trzecim licytantem była firma „Marmur”, dzierżawiąca obecnie „Marmury Kieleckie”. Licytacja odbyła się niezwykle szybko i „Marmury Kieleckie” nabyła firma „Marmur” za 80.000 zł.

Licytacja ta stała się przedmiotem szeregu komentarzy w kołach przemysłowych Kielc, ponieważ sam plac o powierzchni około 15.000 m. kw., położony w mieście, ma wyższą wartość od zapłaconej ceny, zaś wartość wszystkich urządzeń „Marmurów Kieleckich” przekracza sumę pół miliona zł. Sprawa dla zainteresowanych przedstawia się bardzo poważnie, ponieważ w „Marmurach Kieleckich” utonął bezpowrotnie wiele drobnych oszczędności obywateli kieleckich.

W OCZACH TŁUMU PODERZNAŁ SOBIE GARDŁO.

Łódź. — Pasażerowie, przybyli w poniedziałek na dworzec Łódź — Kaliska, byli świadkami strasznego zajścia.

W pewnej chwili z poczekałki dworca wybiegł jakiś młodzieniec i w oczach licznie zebranych pasażerów, wydobyl z kieszeni brzytwę i zanim mu zdołano przeszkodzić, poderzwał sobie gardło.

Przewieziono go natychmiast w agoni do szpitala okr. ubezpieczeń społ. Jak się okazało samobójcą był 21-letni Piotr Oleksiuk, bezrobotny.

TRAGICZNA EKSPLOZJA.

Siemianowice. — Dnia 17 b. m. w mieszkaniu Garusa Piotra w Siemianowicach nastąpiła eksplozja mieszanki potasu, fosforu i chloru, wskutek czego Garus doznał niebezpiecznego poparzenia twarzy. Mieszkanie zostało zdemolowane a z okien wyleciały szyby.

Garus przygotował mieszaninę dla na boji do broni małokalibrowej, z której miał strzelać z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego na strzelnicy Związku Strzeleckiego w Siemianowicach.

Wystawa Książki Polskiej w Częstochowie

W dniu 8 kwietnia 1934 roku odbędzie się w Częstochowie otwarcie Wystawy Książki Polskiej wraz z bogatym działem regionalizmu miejscowego. Wystawa postawiła za cel swój zainteresowanie społeczeństwa książką, żywe usłownianie się do niej, przełamanie psychozy, niechęci czy niemożności nabycia dobrej książki, umożliwienie społeczeństwu obejrzenia współczesnej bibliografii polskiej, zapoznanie się z nią i zekliczenie bezpośrednio na stoisku wystawowym, propagandę szeroką książki i popularyzację jej.

Wystawa ta, to pierwszy etap walki z wiotrzym analfabetyzmem na naszym terenie, to organizowanie i rozszerzanie akcji bibliotecznej w Częstochowie i powiecie. Z kart kilku tysięcy książek będących dorobkiem współczesnego pokolenia wyczerpać będzie ta książka, w której zaklęty był duch ofiary poświęcenia i walki ubiegłego stulecia, z poza niej wiadać będzie nowe, czyste wielkie karty książki przyszłości, Odrodzonej Polski, która idzie. — Tam na stoisku Wystawy duch autora w czerni tysięcy drobnych znaków przemówi do tych, którzy ją odwidzą, by obejrząc twórczy wysiłek lat ostatnich na polu piśmiennictwa.

Wystawa trwać będzie od 8 — 22 kwietnia w gruncie otwionej sali Rady Miejskiej przy ul. Generała Dąbrowskiego, gdzie obecnie odbywają się prace dekoracyjne i przygotowania pod artystycznym kierownictwem p. dyr. Iwo Galla.

Wystawa rozpada się na dwa wielkie działy, dział ogólny książki polskiej, oraz bogaty regionalny dział ziem częstochowskiej. W dziale ogólnym biorą udział wszystkie najpoważniejsze firmy wydawnicze Polski, które zareprezentują w kilku tysiącach dzieł najrozmaitsze dziedziny życia i nauki, pokażą dorobek ostatnich kilkunastu lat na polu beletrystyki, nauk społecznych, stosowanych, ekonomicznych, religijnych i wiele innych. Między innymi zareprezentuje swe wydawnictwa: Dom Książki Polskiej, J. Mortkowicz, Trzaska Ewert i Michalski, Arct. Gebetnarz i Wolf, Dział religijny Księgarnia św. Wojciecha, Tow. Wydawnicze „Rój”, dział dla dzieci i młodzieży „Nasza Księgarnia”, Biblioteka Polska, R. Wegner, Księgarnia Wojskowa oraz wiele innych.

Komitet Wystawy jest w porozumieniu z bibliotekami uniwersyteckimi, hr. Raczyńskich, Baworowskich, Czartoryskich, Ossolińskich oraz z muzeami, które ze swej strony wystawić mają pomniki i rzadkie publikacje piśmiennictwa naszego całej szereg dzieł odnoszących się lub traktujących o Częstochowie i okolicy.

Komitet jest w posiadaniu słynnych fotografii i sztychów po Krasinich, które dzięki hr. Raczyńskiemu będą w odbitkach na wystawie reprezentowane, szereg zdjęć nieznanych i cennych portretów, sztychów Ossolińskich dopełnia rasę tego działu, którego stroną techniczną i historyczną-znaczącą stanowią będą materiały ry-

townicze. Dział ogólny będzie najlepszą okazją ujęcia współczesnej książki w gustownej, odpowiedniej oprawie, dekoracji, stoisk i pawilonów, zaopatrzenia się w nią po znacznie niższej cenie, gdyż urządzona będzie przez Komitet wolna sprzedaż książki.

W dziale regionalnym ziem częstochowskiej będą skupione nietylko zabytki i eksponaty z miejscowych okolic, materiały etnograficzne, lecz znającą się tam będzie wszystko to, co może mieć tą cność z przeszłością historią i kulturą Częstochowy i powiatu. Dział skupi w sobie przedewszystkiem książkę częstochowską, wydane bądź w Częstochowie lub o niej traktujące. Korzystając z całego szeregu prywatnych zbiorów poszczegól-nych osób, dział ten w chwili obecnej obejmuje kilkaset pozycji począwszy od XVI wieku, cały szereg ksiąg, traktatów, statutów, wydawnictw o Jasnej Górze w językach: polskim, rosyjskim, francuskim, prócz tego pierwsze oryginalne wydanie pism naszych wieszczów, palettery, biblie zabytki pism znanych myślicieli, filozofa i lekarza Władysława Biegańskiego, publikacje zawodowe, regionalne i artystyczne częstochowian.

Osobne miejsce zajmie Jasna Góra, która wystawie nieznane i bezcenne wprost zbiory biblioteczne między innymi msza-

z 14 wieku, będący jedynym niespotykanym okazem, akty religijne, darowizny, pieczęcie, pisma i publikacje wydobyte poraz pierwszy z zbiorów Jasnogórskich. Prawdopodobny jest udział cennych rzeczy z muzeum diecezjalnego Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Kubiny oraz zabytki z okolicznych osad Olszyna, Kłobucka, Mstowa, Kruszyny dawnych zamków fortec i starostw.

Komitet dokłada wszelkich starań, aby wystawa ta była ogniskiem kultury Książki Polskiej i kulturowaniem tradycji świątlnych Podjasnogórskiego Grodu, by tak jak obecnie Częstochowa jest sanktuarium narodem i religijnym Polski, tak i pod względem akcji kulturalnej zajmowała należne jej miejsce.

W ramach Wystawy ma odbyć się kilka wieczorów poezji, prozy muzyki z udziałem znanych autorów polskich, by inicjatywa ta objęła całe życie kulturalne społeczeństwa częstochowskiego.

Komitet stara się w Ministerstwie Komunikacji o przyznanie jaknajdalej idących

Listy do Redakcji Wyjaśnienie w sprawie zarzutów stawianych Dyrekcji Szkoły Rzemieślniczo - Przemysł. w Częstochowie.

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z zamieszczeniem w numerze 64 „Gońca Częstochowskiego” z dn. 20 marca r. b. sprawozdania z rocznego zebrania Okręgowego Tow. Rzemieślniczego w Częstochowie, w którym między innymi znalazła się i sprawa nauczycielstwa i pracowników Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej w Częstochowie, ujęciem prosimy Sz. Pana Redaktora w imię bezstronności o łaskawe umieszczenie naszego wyjaśnienia.

Przy wolnych wnioskach na walnym zebraniu Okr. T-wa Rzem. odbyw. w dniu 18. III. 1934 r. na pytanie jednego z członków o nieporządkach panujących w Szkole Rzem. — Przew. p. p. prezes Stefan Jarzębiński oświadczył przedewszystkiem, że wystąpienie personelu wymienionej Szkoły w prasie jest „gałganstwem”, objaśniając zebrany, że wszelkie rewizje przeprowadzane w Szkole, jak rewizja z ramienia Magistratu m. Częstochowy z dn. 27. V. 1930 r., jakoteż rewizja z ramienia Rady Nadzorczej Szkoły, przeprowadzona przez p. buchaltera Plutę nie wykazały żadnych uchybień ze strony P. inż. Bartoszewskiego, przeto w imię prawdy stwierdzamy, że oświadczenie p. Stefana Jarzębińskiego, prezesa Okr. T-wa Rzem., nie jest zgodne z rzeczywistością, gdyż właśnie te rewizje wykazały niedozwolone manipulacje p. inż. Bartoszewskiego na szkole Szkoły.

Jako dowód prosimy P. T. Dyrektora Szkoły i Zarząd Okr. T-wa Rzem. o opublikowanie wyżej wymienionych protokółów w celu należytego uświadomienia

znitek, celem umożliwienia szerszej publiczności wykorzystania tej jednej okazyj obejrzenia współczesnego dorobku naszej bibliografii.

Komitet prosi osoby zainteresowane oraz potrzebujące pewnych informacji, wyjaśnień, danych, jak również te, które chciałyby w Wystawie wziąć udział przez eksponaty czy okazy o skomunikowanie się z Sekretarjatem Wystawy (Częstochowa Katedralna Nr. 2 tel. 12,14).

Inicjatorzy liczą na odzew akcji naszej oraz szerokie poparcie wystawy przez społeczeństwo, które doceniając wielką wartość wychowawczą państwową, społeczną i kulturalną Wystawy — weźmie w niej tłumny udział, dokumentując nowe lepsze i tożsamości i kultury.

Komitet Wystawy Książki Polskiej oraz Regionalizmu m. Częstochowy i Okolicy

PIELGRZYMKĄ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ
pod Protekt J. E. Ks. BISKUPA ADAMSKIEGO
na Zielone Świątki, 15 — 30 maja
CENA ZŁ. 690.—
Zapisy przyjmują informację udziela: Generalny Komisarz Ziemi Świętej w Polsce, Kraków, Reformacja 4, Liga Katolicka, Katowice, Piłsudskiego 58. Tow. Pielgrzym. Poznań, Ar. Józefa 5. P. B. P. „FRANCOPOL” WARSZAWA, MAZOWIECKA 5.

społeczeństwa częstochowskiego o faktycznym stanie rzeczy.

Uchylene się P. T. Dyrektorki Szkoły i Zarządu Okr. T-wa Rzem. będziemy uważali za chęć zatuszowania sprawy, która powinna znaleźć się pod pręgierzem opinii publicznej.

P. Prezes Stefan Jarzębiński kategorycznie oświadczył, że w Szkole nie dzieją się rzeczy karygodne i że nikt z personelu nie zwracał mu na to uwagi.

Znów oświadczyliśmy, że p. prezes Stefan Jarzębiński był informowany przez personel i to nawet kilkakrotnie.

Dowodem, że p. prezes Okr. T-wa Rzem. i zarazem członek Rady Nadzorczej Szkoły wiedział o działalności p. inż. Bartoszewskiego i o tem był przez personel informowany świadczy fakt, że na pewien czas przed ujawnieniem niedozwolonych operacji p. inż. Bartoszewskiego oświadczał publicznie nawet niejednokrotnie w Szkole Rzem.-Przem. w obecności personelu, że p. Bartoszewski stałby nadzwyżką zaufania.

Taką opinię o p. Bartoszewskim wygłaszał prezes Stefan Jarzębiński również i poza Szkołą.

Nasuwają się pytanie: Jaki interes ma p. prezes Stefan Jarzębiński w tem, że tak broni człowieka poprzednio przez siebie samego potępianego.

Personel Szkoły Rzem.-Przem. Okr. T-wa Rzem. w Częstochowie.

L. Nowicki, profesor, St. Barylski, profesor, inż. M. Kosmala, kierownik warsztatu elektromonterskiego, J. Brzęga, kierownik stolarni, K. Chądziński, buchalter, K. Pliš, magazynier, St. Andrejew, kasjer, P. Perdylla, instruktor, W. Polak, instruktor, J. Sitek, instruktor, J. Lysoń, instruktor.

Przyp. Red. — Powyższy list grona nauczycielskiego i pracowników Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w myśl zasady „Audiatu et altera pars” zamieszczamy w dosłownym brzmieniu.

czem orkiestra odegrała hymn państwowy.

Następnie w części wokalnemu-muzycznej artyści teatru pp. Brem i Wojtecki pięknie wypowiedzieli wiersze Lechonia i Tuwima, zyskując aplauz ogólny, niedawno zorganizowany zaś chór Zw. Rezerwistów doskonale odśpiewał pod batutą p. W. Kurkowskiego kantatę ku czci Marsz. Piłsudskiego i kilka in. utworów.

W drugiej części orkiestra 27 p. p. z towarzyszeniem chóru „Lutni” wykonała pod dyrykcją por. Grzewińskiego wielkie oratorium Gounoda p. t. „Galia”, przyczem partię solową ośpiewała p. Sorzonowa. Publiczność nagrodziła wykonawców rzeszemi oklaskami i opuszczała piękną akademię pod nader podniosłym wrażeniem.

— Z akademii w Seminarjum Męsk. i Szkole Cwiczeń. W ub. poniedziałek w południe odbyła się piękna akademią w państ. Seminarjum Naucz. Męsk. i Szkole Cwiczeń z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego. Po odśpiewaniu przez chór chłopców kantaty, dłuższe podniosłe przemówienie wygłosił p. dyr. Matuskiewicz poczem referaty i deklamacje wypowiedzieli mali uczniowie Szkoły Cwiczeń, którzy też na zakończenie nader udatnie odegrali obrazek sceniczny. Akademią, która zgromadziła liczne zastępy młodzieży i dziatwy, grono nauczycielskie i rodziców, wywarła nader dodatnie wrażenie.

— Z akademii pocztowców. Dnia 18 b. m., staniem Pocztowego Przesposobienia Wojskowego, we własnej świetlicy urządzony został uroczysty wieczór z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na program złożyły się: okolicznościowe referaty i przemówienia, wygłoszone przez pp. Wł. Sokołowskiego i Wł. Sikorskiego, deklamacje: pp. J. Nowakowskiego i J. Cellarego.

Doskonali kwartet pod dyr. p. J. Mielczarką wykonał szereg utworów muzycznych, zaś chór P. W. również pod dyr. p. J. Mielczarką wykonał szereg utworów okolicznościowych, między innymi kantatę ku czci Marszałka J. Piłsudskiego (utwór p. J. Mielczarka) i „Brygadę” chóralnie (w układzie p. E. Makoszy).

Akademię gorącym przemówieniem zamknął prezes P. W. p. Zygmunt Bogusz, wznowsząc okrzyk na cześć Dostojnego Solenizanta, podchwytany z entuzjazmem przez licznie zebranych na sali, którzy następnie odśpiewali „Pierwszą Brygadę”.

Z walnego zebrania Częstochowskiego Obwodu Powiatowego L. O. P. P.

W ub. niedzielę w południe w lokalu Tow. Przyjaciół Francji odbyło się zwyczajne walne doroczne zebranie sprawozdawcze członków Częstochowskiego Obwodu Pow. L. O. P. P. W obecności licznie zebranych delegatów Kół L. O. P. P. przedstawiciele różnych instytucji i organizacji zebranie zagań przez częstochowskiego Obwodu L. O. P. P. p. pułk. Kapiucik. Do stołu przydziałnego zaproszeni zostali: p. komisarz miasta Mackiewicz jako przewodniczący, p. insp. Miller i p. Stachera — jako asesorie, oraz p. Plazak — jako sekretarz.

Na wstępie po stwierdzeniu prawomocności zebrania p. pułk. Kapiucik złożył obszernie sprawozdanie z działalności L. O. P. P. za rok 1933, omawiając szczegółowo wszystkie zawarte w niem działy i pozycje. Ze sprawozdania wynika, że w roku ubiegłym władze LOPP. położyły specjalny nacisk na szkolenie przedewszystkiem młodzieży szkolnej, która wykazuje duże zainteresowanie sprawami obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Nie mniejszą też uwagę zwrócono na ośrodki fabryczne, gdzie w ciągu roku wygłoszono szereg odczytów i przeprowadzono kilkadziesiąt kursów instruktorskich. Takie same odczyty uświadamiające ludność o niebezpieczeństwie wojny gazowej i osamobronie przed jej skutkami, wygłoszono na wszystkich niemal miasteczkach i wioskach pow. częstochowskiego. Miesiące spełniają zaszczytnie Kola L. O. P. P., gęsto rozsiadane w powiecie, ludność którego w 90 proc. należy do LOPP, jako członkowie. Poza tem LOPP urządziła w innych ośrodkach naszego miasta szereg kursów obrony przeciwgazowej, wykładowców instruktorskich oraz odczytów z przezroczami, przeprowadzając przytem praktyczne pokazy z maskami ochronnymi i wogóle z materiałem, jakim rozporządza LOPP. To też idee i hasła szerzone przez tę zewszęchniar polityczną instytucję znajdują coraz więcej zrozumie-

Z uroczystej akademii w teatrze Kameralnym.

W ramach obchodu imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbyła się w ub. poniedziałek wieczorem w sali teatru Kameralnego akademii, kończąca uroczystości. Sala teatru była przepiękna. Na akademii przybyli liczni przedstawiciele władz rządowych, wojskowych i komunalnych.

Na scenie widniało ozdobione zielenią popiersie Marsz. Piłsudskiego, po obu stronach zaś ustawiony się poczył sztandarowe Zw. Legionistów, Peowików, Federacji i Powstańców śl. Po odegraniu przez orkiestrę 27 p. p. Poloneza Szopana nastąpiła prelekcja, którą, obrazując życie i historyczne czyny Marsz. Piłsudskiego, wygłosił prof. Artymiak. Referat nagrodzony został hucznie oklaskami; po

KRONIKA

Częstochowa
21
Marca
Środa

Dziś — Benedykta op.
Jutro — Saturnina m.
Wschód słońca o godz. 5,47
Zachód — 17,57
Kalendarzyk historyczny:
Urodzenie Jana Kazimierza
Wazy 1609 r.

— **Rekolekcje dla inteligencji w kościele św. Jakóba.** Staraniem Zarządu Sodalicji Marjańskich męskiej i żeńskiej w ub. poniedziałek rozpoczęły się w kościele św. Jakóba wielkopostne rekolekcje dla inteligencji miejscowej obojga płci. Rekolekcje te trwać będą do soboty 24 b. m., prowadzi je zaś wybitny kaznodzieja Jezuita z Krakowa ks. Fr. Kwiatkowski z udziałem O. Generała Piusa Przedzieckiego, O. Mariana Paszkiewicza i rektora kościoła św. Jakóba ks. W. Mondrego. Początek codziennych nauk dla mężczyzn o godz. 7-ej wiecz., dla kobiet w tym samym terminie dwa razy dziennie t.j. o godz. 9-ej rano i o 4 m. 30 po poł.

Rekolekcje zakończone zostaną w sobotę spowiedzią, a w niedzielę o godz. 9-ej r. wspólną mszą św. i Komunią św.

— **Wycieczka do Częstochowy.** Dyr. Okr. Kolei Państw. w Krakowie organi-

zuje 25 b. m. wycieczkę pociągiem popularnym pod hasłem: „Niedziela Palmowa w Częstochowie”. Cena przejazdu tam i zpowrotem: 6,70 zł. Odjazd z Krakowa o godz. 6 m. 30, przyjazd do Częstochowy o godz. 9 m. 15; odjazd z Częstochowy około godz. 17 m. 30, przyjazd do Krakowa o godz. 20 m. 15.

Z uroczystej akademii w teatrze Kameralnym.

W ramach obchodu imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbyła się w ub. poniedziałek wieczorem w sali teatru Kameralnego akademii, kończąca uroczystości. Sala teatru była przepiękna. Na akademii przybyli liczni przedstawiciele władz rządowych, wojskowych i komunalnych.

Na scenie widniało ozdobione zielenią popiersie Marsz. Piłsudskiego, po obu stronach zaś ustawiony się poczył sztandarowe Zw. Legionistów, Peowików, Federacji i Powstańców śl. Po odegraniu przez orkiestrę 27 p. p. Poloneza Szopana nastąpiła prelekcja, którą, obrazując życie i historyczne czyny Marsz. Piłsudskiego, wygłosił prof. Artymiak. Referat nagrodzony został hucznie oklaskami; po

nia wśród ogółu społeczeństwa, które mi mo krzyżu w miarę możliwości i sił góro- co popiera wszelkie poczynania i prace LOPP, rozumiejąc w tem słuszenie zresztą i swój własny interes — bo bezpieczeństwo osobiste i swych najbliższych.

Następnie sprawozdanie kasowe złożył p. dyr. Borucki, sprawozdanie zaś komisji rewizyjnej p. rej. Koss, poczem zgodnie z wnioskiem komisji rewizyjnej zebranie jednogłośnie uchwaliło Zarządowi absolutorium i podziękowanie za tak wielce owocną działalność.

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do wyboru nowych władz LOPP na miejsce ustępujących. Przew. akklamacje do Zarządu wybrani zostali: pp. pułk. Kapciuk, dyr. Borucki, dr. Stefan Kon. mjr. Nikorowicz, dyr. Smólski, mgr. Łakomski, dr. Pilc i inż. Knauser; Do Kom. Rewizyjnej: pp. dyr. Płodowski, rej. Koss, dyr. Kobyłecki, dyr. Afwas i mjr. Świder. Na delegatów na ogólne zgromadzenie Wójew. LOPP: pp. pułk. Kapciuk i Stachera jako zastępcę.

W końcu pułk. Kapciuk zapoznał zebranych z planem prac czestochockiego Okręgu LOPP na rok bieżący, który przewiduje m. in. obchód XI tygodnia LOPP w pierwszej połowie maja r. b. oraz zreferował szereg wniosków złożonych przez Kola zamiejscowe.

Na tem zebranie o godz. 3-iej po poł. zakończono.

— Ze Zw. Pań Domu. W środę, dn. 21 b. m., o godz. 5 po poł. na zebraniu Zw. Pań Domu w lokalu przy ul. Kilińskiego 13, ogłoszone będą dwie pogadanki: „Prace wiosenne przy kwiatkach doniczkowych i dekoracja balkonów” wygłosi p. inż. Szufleta, oraz „Tanie mazurki i ciasta wielkanocne” wygłosi p. Dębska, naucz. państw. Szkoły Zawodowej Żelazkiej.

W sprawie zwolnienia bezrobotnych od podatku lokalowego.

Ministerstwo skarbu wyjaśniło sprawę zwalniania bezrobotnych od podatku od lokali.

Jak wynika z tego wyjaśnienia, wolni są od podatku od lokali bezrobotni, zajmujący mieszkania do 3 izb włącznie, o ile nie mają sublokatorów; jeżeli pobierania zaskłku jest w tym wypadku bez znaczenia.

Niezbędnym warunkiem dla uzyskania zwolnienia od podatku lokalowego jest zarejestrowanie właściciela mieszkania jako bezrobotnego przez właściwy urząd pośrednictwa pracy względnie magistrat, oraz przedłożenie świadectwa stwierdzającego, że pozostaje on bez pracy i od jakiego czasu, oraz stwierdzającego, że nie posiada on sublokatorów. W wypadkach, gdy sublokatorom bezrobotnego jest również bezrobotny, władze skarbowe mogą podatek umorzyć. Bezrobotnym, posiadającym sublokatorów, mogą być przyznane pewne ulgi podatkowe.

Gdy bezrobotny odnosi pracę w ciągu roku podatkowego, obowiązany jest opłacać podatek lokalowy od następnego kwartału po uzyskaniu pracy.

— Rozdanie świadectw drużynie ratowniczej P. C. K. przy fabr. „Stradom”. Dnia 16 b. m. o godz. 18-iej odbyło się uroczyste rozdanie świadectw drużynie ratowniczej P. C. K. przy fabr. „Stradom”. W uroczystości rozdania świadectw brał udział z ramienia Zarządu Oddziału P. C. K. inż. Brykański Zygmunt, instr. gł. P. C. K. p. Ciszewski Mieczysław, jako przedstawiciel fabr. obecny był dyr. Dzieciolowski Michał.

Po okolicznościowym przemówieniu inż. Brykański wręczył słuchaczom świadectwa ukończenia kursu dla drużyn ratowniczych P. C. K.

— Z koncertu uczniów państw. Gimn. im. H. Sienkiewicza. W sobotę 18 b. m. odbył się koncert uczniów państw. Gimnazjum im. H. Sienkiewicza, interesujący ze względu na wykonawców uczniów. Słuszenie położonym był w programie naciśk na zespoły: chóry i orkiestre, która też wypadła najlepiej. Dzielnymi wykonawcami uczniowie wykazywali wiele zrozumienia i zapału, trzymając się dobrze w rytmie w wykonaniu pod dyktando p. E. Małkowskiej. Śpiewy Czubki, „Wiazanki pieśni legionowych” i obrębków komp. dyrygenta, bardzo ładnie instrumentowanych. — Również do sol p. J. Steczki orkiestra dobrze akompaniowała. Wielkiemu powodzeniem cieszyło się też wykonanie przez chór mieszany i orkiestrę walców „Nad modrym Dunajem”. Trio i wogóle solowe numery, jak również poczynania na drodze kompozycji ucz. Cieccha

nowicza, chociaż traktować można jedynie w ramach możliwości uczniów, to jednakże świadczą one dodatkowo o szczerem zamiłowaniu i aspiracjach do muzyki, a wiadomo, że przy pilnych studiach i pracy zawsze można dojść do celu. — Niechże więc oklaski, którymi ich obdarzono, będą dla nich zachętą. Chórami mieszanym i męskim dyrygował p. E. Małkowska. Wszystkich wykonawców darowano szczerymi oklaskami. Program powtórzone w niedzielę.

— Kiedy nastąpią w szkołach ferie świąteczne? Jak się dowiadujemy, okólnik wyznaczający termin rozpoczęcia i zakończenia tegorocznych ferii świątecznych dotychczas do tutejszych władz szkolnych nie nadszedł. Wszelkie więc wiadomości o przerwach w nauce, jakie się ukazały, potraktować należy jako po głoski. Po otrzymaniu okólnika dnia rozpoczęcia i czasu trwania ferii wielkanocnych zostanie w tych dniach ogłoszona.

— Współpraca sądów z izbami przemysłowo-handlowymi. Ministerstwo sprawiedliwości wydało okólnik w sprawie współpracy sądów z izbami przemysłowo-handlowymi. Sady mogą zwracać się do izb w razie trudności przy ustalaniu pojęć gospodarczych i zwyczajów kupieckich zarówno z żądaniem opinii, jak i z prośbą o wskazanie biegłego. Z uprawnień tych sądy powinny korzystać w jaknajszerszym miarze ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości.

— Ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny. Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego w 12 ważniejszych miastach Polski w ciągu stycznia r. b. Do urzędów pocztowych w tych miastach nadeszło 23,514,000 przesyłek listowych zwykłych, 1,062,000 — przesyłek poleconych, 264,000 — listów wartościowych i paczek, 1,804,000 czasopism, 127,000 telegramów. Wysłano z tych miast 36,308,000 przesyłek listowych zwykłych, 1,041,000 poleconych, 372,000 listów wartościowych i paczek, 11,164,000 czasopism, oraz 107,000 telegramów.

Przełączków pocztowych i telegraficznych wypłacono na sumę 24,200,000 złotych, wypłacono zaś na sumę 24,100,000 złotych. Rozmów telefonicznych miesięcznie przeprowadzono 43,699,000, pozamiejscowych zaś 885,000.

— Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych po 5,29 1/2.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 20 na 21 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicz — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bułakowski — Aleja Wolności 37 — Pożar w Nowej Wsi. Dnia 16 b. m. o godz. 12, w zagrodzie Skoczyława Bronisława w Nowej Wsi wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny drewniany, oborę i szopę murowaną. Straty wynoszą 3800 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komin.

— Bijatyka w biały dzień. W ub. niedzielę o godz. 13.30 na ul. św. Barbary wywiązała bijatka pomiędzy braćmi Kupińskim Janem i Stanisławem zam. przy ul. św. Barbary 100, Drodżem Stanisławem i Golebiowskim Janem, zam. w Kawodrzy. W bijce tej Golebiowski Jan doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

— Kradzież rowerów. Frankiel Icek, zamk. ul. Warszawska 38, zam. policji, że dnia 18 b. m. z lokalu fabrycznego przy ul. Jasnohorskiej 29, nieznanymi sprawcami skradli dwa rowery męskie, jedno koło tylnie od roweru i 10 szt. pilników, ogólnej wartości 400 zł.

— Od czego są jedznie? Ceglarek Antoni, zam. przy ul. Mirowskiej 63 zameldował policji, że w ub. sobotę o godz. 9.10, niejaki Urbański jadąc rowerem po chodniku tejże ulicy najechał na jego syna Henryka, któremu koła przeszły przez głowę.

— Wojowniczy czeladnik piekarski. Ziemiński Bolesław zam. przy ul. 1 Maja 44, zameldował policji, że w ub. niedzielę czeladnik jego Kupiński Stanisław przyszedł do jego mieszkania w stanie pijanym, gdzie wszczął awanturę i bijatykę w następstwie której zdemolował mieszkanie i piekarnię, wyrzucając szkody na 80 zł. Prócz tego Kupiński niszczył ubranie Michalskiemu Teofilowi, które po darł na nim, a następnie wrzucił do płonącego pieca, w ten sam sposób Kupiński niszczył swej i palto Adamczykowej Feliksie. Policja prowadzi dochodzenie. — Złodziej w składzie rzeźniczym. Gielejzy Stanisław, zam. ul. Focha 50, zameldował policji, że ze składu rzeźniczego skradziono mu kocioł miedziany, 40 kg. bulki melonej i 12 kg. mięsa.

DZIEWIĘCIE KINO „LUNA“
DZIS WIELKA PREMIERA!
Najnowszy atrakcyjny przeob 1934 r. p. t.
KLUB DZENTELMANÓW
Miłość erotyka — świata ludzi podziemi.
W rolach głównych:
CLIVE BROCK, GEORGE RAFT, HELEN VINSON.
NAD PROGRAMEM:
Tygodnik i dodatek Paramount oraz Kronika PAT.
Bilety ulgowe w dniu premiery nieważne

Kronika sportowa
Cracovia — Garbarnia 3:2. W Krakowie odbyło się kilka meczów piłkarskich, które dały następujące wyniki: Wisła — Policjanci K. S. (Katowice) 6:0. Podgórze — Osza 4:0. Cracovia — Garbarnia 3:2.

Polskie rekordy pływackie. Lista polskich rekordów pływackich przedstawia się następująco w konkurencjach klasycznych: Panowie: 100 mtr. dow. — Bocheński 0,4, 200 mtr. Bocheński 2:20,6, 400 mtr. dow. Bocheński 5:17,4, 1.500 m. dow. — Karliczek 21:52,8, 100 mtr. klas. Polak 1:23, 200 mtr. klas. Szrajzman 3:00 100 mtr. na znak Karliczek 1:14,1. Pannie: 100 mtr. dow. — Kratochwilówna 1:19,2, 200 mtr. dow. — Kratochwilówna 3:02,9, 400 mtr. dow. — Kratochwilówna 6:35, 1.500 mtr. dow. — Kratochwilówna 29:12,8, 100 mtr. klas. — Jarkuliszówna 1:35,4, 200 mtr. klas. — Jarkuliszówna 3:26, 100 mtr. na znak — Nowakówna 1:35,3.

Pierwsze mecze ligowe. Dn. 25 b. m. odbędą się dwa pierwsze mecze ligowe, a mianowicie w Warszawie grać będzie Warszawianka ze Strzelcem, a w Krakowie Garbarnia z Podgórzem.

Estofscy pięściarze w Polsce. Kalendarzy spotkań bokserkiej drużyny estońskiej w Polsce przedstawia się następująco: 25 b. m. w Wilnie, 29 b. m. w Białymostku, 1 kwietnia w Warszawie, 6 kwietnia w Łodzi. W Warszawie przeciwnikiem drużyny estońskiej będzie kombinowany zespół, złożony z zawodników Makabi i Polonii.

Mistrzowie Polski w podnoszeniu ciężarów. Tytuł mistrzów Polski w dźwiganiu ciężarów zdobyli: w kategoria Zimmer (Pomorze) 320 kg., w piórkowa Ruśsek (śląsk) 365 kg., w lekka Derbota (Kraków) 380 kg., w średnia Sztylet (śląsk) 400 kg., w półciężka Rybek (śląsk) 400 kg., 2) Sadowski (Warszawa) 382 kg., w ciężka Mainka 465 kg.

Na srebrnym ekranie.

KINO „STYLOWY“ wyświetla bardzo wesoły i efektowny film p. t. „Urwis z Hiszpanji”. Akcja rozpoczyna się w St. Zjedn., a główny bohater, gapiowaty i trochę pomylony student, jest przypadkiem wplątany w aferę kryminalną i musi razem z opryszkami, którzy dokonali napadu na bank, przekroczyć granicę meksykańską. Dalejszy ciąg filmu rozgrywa się już w Meksyku, gdzie, jak każda tradycja, na pierwszy plan wysuwają się intrygi miłosne i... walki byków. Gapiowaty student w obu tych dziedzinach odnosi sukcesy, doskonały jest zwłaszcza i arcykomiczny jego debiut w roli toradora. Wiele pomysłów zmusza do serdecznego śmiechu. Film otrzymał bogatą wystawę, a niezwykle efektowne są wstawki rewjowe z udziałem słynnego zespołu tanecznego pięknych „girls” Ziegfielda, jak np. taniec w wodzie. W roli głównej Eddie Cantor rozśmiesza swym spokojem i powagą oblicza oraz pozorną niezdarnością. — Nad program tygodnik PAT-a i b. ładna groteska rysunkowa w barwach naturalnych p.t. „Podarki św. Mikołaja”.

RÓWNIEM DOBRE ZA MNIEJSZĄ CENĘ.

Każda gospodyni powitała napewno z radością wiadomość o niższej cenie Mydła Jeleń Schicht, gdyż będzie mogła nadal używać tego znakomitego środka do prania i w dodatku jeszcze oszczędzać. Mydło Jeleń Schicht jest zawsze jednako wyrobiane z najlepszych surowców, wydajne w użyciu, nie niszczy bielizny, a prztem obecnie jest naprawdę tanie. Żadnego innego mydła, równie woskiego gatunku nie można otrzymać po tak niskiej cenie.

Ostatnie wiadomości

SPRAWCY ZABÓJSTWA PREMIERA RUMUNSKIEGO PRZED SADEM.
Bukareszt, 20.3. — Przed sądem wojennym rozpoczął się proces przeciwko sprawcom zamachu w dn. 29 grudnia ub. r., którego ofiarą padł szef stronnictwa liberalnego, prezes rady ministrów, Duca. Przed sądem stanie 50-iu oskarżonych o współudział w zamachu w Sinaja.

Zgon królowej

Haga, 20.3. — Dziś rano po dłuższej chorobie na ostry bronchit zmarła królowa-matka holenderska Emma, Królowa Emma, matka obecnie panującej królowej Wilhelminy, liczyła 76 lat. Do czasu dojścia do pełnoletności królowej Wilhelminy rządziła ona Holandją, jako królowa-regenta.

ZGON BLANCHARDA.

Paryz, 20.3. — Wzwyż urządnik ministerstwa rolnictwa Blanchard, który usiłował odebrać sobie życie, zmarł w ciągu nocy, unosząc ze sobą do grobu lajmennicę stosunków, jakie łączyły go ze Stawiskim. Wczoraj jeszcze stan Blancharda wykazywał pewną poprawę. Lekarze przypuszczali, że uda się go uratować, gdyż rany, jakie zadał sobie samobójca, nie były groźne. Organizm nie przetrzymał jednak komplikacji płucnych, które się wywiązały.

Sędzia śledczy nie uzyskał żadnych wyjaśnień, gdyż Blanchard, po odzykaniu przytomności odpowiadał jedynie mo nosylabami. Sekcja zwłok Blancharda będzie przeprowadzona dziś.

Odpowiedz Francji

NA MEMORIAŁ ANGIELSKI.

Paryz, 20.3. — Odpowiedz francuska na aide-memoire angielski została wręczona w Foreign Office przez ambasadora Corbina.

Tekst tego dokumentu, który zostanie najpierw zakomunikowany rządowi przyjaźniomym państw, będzie opublikowany w czwartek.

ECHA UDAREMNIONEGO ZAMACHU

Belgrad, 20.3. — Przed sądem ochrony państwa rozpoczęła się rozprawa przeciwko trzem przestępcym sprawcom zamachu na życie króla Aleksandra. Zamach miał być dokonany w grudniu ub. r. podczas pobytu króla Aleksandra w Zagrzebiu. Zamach ten udaremniono w ostatniej chwili, aresztując 22-letniego robotnika Orebę, studenta Beogaica oraz niejakiego Podgorca.

ECHA DEMONSTRACJI.

Warszawa, 20.3. — Zastępca szefa protokolu dyplomatycznego udał się z polecenia wiceministra spr. zagranicznych p. Szembeka, do posła Czechosłowacji, p. Girsy i wyraził mu ubolewanie z powodu incydentu, jaki miał miejsce w dn. 18 b. m. przed gmachem poselstwa.

Zarząd Miejski m. Czeszochowy (Wodociąg i Kanalizacja, ul. Katedralna 2) sprzedaje z oczyszczalni ścieków (ul. Srebrna nr. 43) nawóz stały po zł. 3.— za 1 m³, płynny po zł. 0,50 za beczkę jednodobną i po zł. 0,75 za beczkę parokrotną.

Oświadczam, że za oszczerstwa rzucane na moją lirną przez p. K. Poborca sprawę skierowałam na drogę sądową.
Janina Lewandowska
Warszawa 58.

OFIARY.

W dniu imienin dla uczczenia ś. p. ojca mego Józefa Wróblewskiego składa na biedne dzieci zł. 5.— do uznania ks. parafa Wróblewskiego S. Klimkiewicza.

UWAGA RODZICE!
ZARKI-BLOKI
Z dn. 20 maja Zarząd Szkoły Zofii Wigurskiej Foliasskiej otwiera w Zarkach pensjonat dla dzieci i młodzieży. Stala opieką lekarza pediatry. Rutynowane siły pedagogiczne - wychowawcze. Zarząd gospodarczy pod kierunkiem Janiny Grochowskiej. Blizsze informacje w Szkole ul. Staszica nr. 10 lub J. Grochowska, II Aleja nr. 31. 772

POTRZEBNY
ohotpec do drukarni na praktykę. Wladom. ul. Biegańskiego nr. 10, 459

POTRZEBNY
z dolny podczony do szewca Dabrowskiego, ul. Narutowicza nr. 6, w podwórzu. 774

PRZYBLAKAL SIĘ
pisze swy wicej. Odebrat można za gotorem koztow: Nowy Lisieci, ul. Kruszwicka nr. 54. 775

ZGINAL
nies, bernardyn. Ucecyw znalazze zechce odprawiad do doroczy domu Aleja nr. 33 za wynagrodzeniem. 771

KLUCZE
znalezione w Nowym Ryнку do odbrania w sklepie „Godek” — za zwrotem koztow ogloszenia.

POTRZEBNE
panienki do arcyka. Wladomost ul. Orzechowskiego nr. 5 m. 2. 770

OGRÓD I POLE
wraz z dwoma pokojami do wydzierżawienia. Wladomost — Teicher. Aleja nr. 14. 453

Upadek autobusowy

komunikacji podmiejskiej.

Wskutek tak powszedniej dziś kłeski „upadłości” wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw (za wyjątkiem może b. nielicznych tylko ich kategorii) doszło do tego, że zupełnie została przerwana komunikacja autobusowa na najruchliwszej niedługo linii podmiejskiej: Częstochowa — Kamienica Polska, gdzie przed kryzysem kursowało bodaj z 10 autobusów, które stałe przepełnione, zwłaszcza w okresie letnich miesięcy, przewoziły liczne zastępy letników z Częstochowy do kolonij letniskowej, Romanów pod Kamienicą Polską. Dziś ruch autobusowy zamarł na tej linii, sprawiając niemałe zmartwienie dla tej części publiczności, która pragnęłaby jeszcze komunikować się z miastem „od święta”, chociaż raz na tydzień w niedziele, zwłaszcza w okresie przedświątecznym. Do niedawna kursowały na tej linii jeszcze dwa autobusy: jeden duży i wygodny, drugi ciasny i zdezelowany. Ostatni jednakże owi większy autobus został zasekwestrowany zapewne za zaległe po dalki, a drugiemu odejto numer, że zbyt już był zdezolowany, stanowiąc niemałe niebezpieczeństwo dla pasażerów. To też wielce wskazane byłoby, ażeby tą linią zainteresował się jakiś nowy przedsiębiorca, który uruchomiłby tam jeden bodaj autobus, a napewno miałby powodzenie. W czasie normalnego kursowania autobusów wiele nieraz narzekało się na ich brak i niewygodę, lecz — o rozpacz! — coż należałoby powiedzieć teraz, kiedy wygodne i niewygodne autobusy wogóle przestały kursować?!... Zwiększa przy okazji to, zw. „restrajacji autobusów” dużo zawsze narzekało się na nieporządki w komunikacji autobusowej, a wśród samych „autobusiarzy” słyszało się zawsze zatrzaskujące wieści o srogosci pana kapitana z Kielc, który właśnie dokonywał restrajacji, powodując się jakoby przytem dużą surowością w pełnieniu swego obowiązku oraz nadzwyczajną pedanterią w

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ

Aleja 21. „RENOMA” Tel. 24-48.

Przyjmuje ogłoszenia: do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.

Poleca: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.

Sprzedaje: Wyroby tytoniowe, papierosy, znaczki stemplowe i pocztowe, wkleśe oraz bilety autobusów miejskich.

Przyjmuje ogłoszenia do „Gońca Częstochowskiego” po cenach normalnych, oraz pręnueratę Gońca z odnośnikiem, wysyłką pocztową lub odbiorem na miejscu.

kontrolowaniu i kwalifikowaniu autobusów. Dziś wprawdzie ustaly te przesadnie częstokroć narzekania publiczności oraz nie słyszy się więcej o owym srogim kontrolerze z Kielc, który ostatni autobus z Kamienicy Polskiej wykwalifikował, ale też nieszczesna publiczność tujejsza również znalazła się na nadchodzące święta w sytuacji bez wyjścia!... Jot.

Dekoracja stołu wielkanocnego

Już wkrótce Wielkanoc! Wszyscy narzekają na ciężkie czasy i na to, że nie będą mieli za co urządzić świąt. A czy święta są wtedy „prawdziwe” gdy święta z przedzielnia ruszać się nie będą mogły? Powinniśmy wytworzyć w domu tak pogodną i wesołą atmosferę, aby nie rozmiarować nas skromny obiad podany zamiast świątecznego”. Aby w rodzinie za panował ten świąteczny nastrój, musimy przedewszystkiem udekorować ładnie stół. Już teraz obwinimy butelkę albo szklankę w watę lub ligninę, albo w trociny, polajmy ją wodą, a następnie obmyjmy ją lnianiem siemieniem. W ten sposób poprostu zasyjemy siemię na wacie. Następnie butelkę należy umieścić na spodeczku, na którym powinno być zawsze pełno wody. Po dwóch tygodniach siemię urosnie tak, że butelka będzie wyglądała jak zielony krzew — możemy na niej postawić baranka wielkanocnego.

Włożone już też do wazonu gałązki wikkliny i koki, którym będziemy starannie zmieniać wodę, wypuszczą zielone pędy, i ozdobią mieszkanie. Bardzo ładnie wyglądają na białym obrusie przystrzygowane girlandy z „wasa” czyli „wilkołaku”, oraz paczki świętych kwiatów przy każdej serwetce. Wysockie wazonu przeskadzają na stole i nie wyglądają ładnie; kwiaty, do dekoracji stołu należy umieszczać w niskich żardnierkach, lub wazkach; bardzo ładnie

wyglądają wosenne kwiatki umieszczone w zielonym mchu.

Zólte kurczaki na kolorowej pisaneczce, dopełnią mijej dekoracji stołu wielkanocnego.

Z KRAJU

(—) Kolonizacja żydowska w Rosji. W miesiącu kwietniu i maju r. b. do Birobotzianu (Rosja sowiecka) ma wyjechać około 500 żydów z Wilna i Wileńszczyzny. Pertrakacje z rządem sowieckim w sprawie osiedlenia kilku tysięcy żydów są na najlepszej drodze. Z Wilna wyjechali przedewszystkiem młodzi ludzie z wykształceniem fachowym, a mianowicie technicy, bankowcy, inżynierowie itd.

(—) Zabójstwo w Rokicie. Droga ze wsi Salery do Rokitna pow. łaskiego jechał wóz z 8-miu pasażerami, powożony przez 45-letniego Filipa Bartosza. Gdy wóz znajdował się już na terenie Rokitna, zza krzewów przydrożnych ktoś dał do jadących 2 strzały rewolwerowe, kładąc Bartosza trupem na miejscu. Mimo natychmiastowego posięgu, sprawca koczystając z ciemności, zbiegł.

Sam siebie przesłuchał

Przed warsz. sądem apel. znalazła się sprawa mieszkańca wsi Szadek pod Kaliszem, Antoniego Piotrowicza, oskarżonego o podpalenie chałupy w celu podjęcia asekuracji.

Piotrowicz skazany został przez sąd pierwszej instancji na 6 lat więzienia. W apelacji obrońca oskarżonego adw. Jarosz podniósł niezwykły moment w tej sprawie. Oto dochodzenie w tej sprawie, prowadził komendant miejscowego po-

Pierwsza w Częstochowie
FABRIARNA I PRALNIA CHEMICZNA
A. HEININGER
Poleca się na sezon wiosenny, jak zwykle pierwszorzędnym wykonaniem, oraz konkurencyjnymi cenami

sterunku, st. przodownik Marjan Cezak, na którego zeznaniu oparł głównie sąd okręgowy swój wyrok.

Otóż w aktach sprawy znajduje się następujący protokół przodownika Cezaka: „Ja, Marjan Cezak, st. przodownik policji, na polecenie urzędu prokuratorskiego, postanowiłem w trybie odnośnych artykułów k. p. k. przesłuchać siebie w charakterze świadka i po upomnieniu się o obowiązku mówienia prawdy, zeznałem, co następuje”.

Przed sądem apel. adw. Jarosz starał się odtworzyć scenę, jaka przypuszczalnie odegrała się wówczas, kiedy st. przodownik Cezak sam siebie badał i upominał siebie o obowiązku mówienia prawdy.

Sąd apelacyjny uznał za wskazane zba dać nowych świadków i z tego względu oryginalna ta rozprawa została odroczo- nana.

(—) Tajemnica szkieletu w biedaszy- bie. Przed kilku dniami znaleziono w bie daszybie w Siemianowicach na głęboko- ści 15 mtr. zwłoki przywalone ziemią. Wydobyto szkielet i zleżałe szczątki ubra- nia. Podejrzewano, iż są to zwłoki Ro- zalki Smykałówny, która w tajemniczych okolicznościach zginęła 1 lipca r. ub. i daremnie była poszukiwana przez rodzi- nę i policję.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Smy- kałówna nie była ofiarą przypadku lecz została zamordowana. W związku z tem aresztowano jej narzeczonego, Rudolfa Hartmana, który przez lat 4 utrzymywał ze Smykałówną bliższe stosunki. Z po- czątku aresztowany wypierał się winy, lecz zaprowadzony na miejsce zbrodni załamał się i przyznał, iż 1 lipca r. ub. zaprowadził Smykałównę, od której się chciał uwolnić, na hałdę w pobliżu bie- daszybu, zamordował ją kilku uderzenia- mi sztyletu, poczem zaciągnąwszy do bie daszybu, przysypał zwłoki ziemią. Naza- jutrz wrócił na miejsce zbrodni, by ciało głębiej zakopać i usunąć ewentualne śla dy zbrodni. Gdy po kilku miesiącach spra wa zaginiecia Smykałówny przestała in- teresować otoczenie, zbrodniarz czuł się coraz pewniejszy i dopiero przypadkowe znalezienie szkieletu umożliwiło wykry- cie zbrodniarza.

(—) Wspólne samobójstwo małżeństwa. W Warszawie donoszą: W Pruszkowie po pełnili samobójstwo przez otrucie się mał- żonkowie Władysław i Maria Czaderscy. Małżonkowie popełnili samobójstwo w pokoju, wynajętym przed trzema dnia- mi. Przypuszczalną przyczyną wspólnego samobójstwa był brak środków do życia.

NAJOPRZYSZYBSZE
BOŁĘ GŁOWY
USUWA
KOWALSKINA
ALE KONIECZNIE
Z TYM ZNAKIEM
FABRYCZNYM
W PIERŚCIENIU
FABRYKA Ciepła-Farmaceutyczna im. KOWALSKIEGO WARSZAWA

W ogniu kubańskiej rewolucji

Jednocześnie mieszkańcy stolicy Hawa- ny, żyjący dosłownie z przyjeżdżnych yankesów, dotkliwie odczuli spadek dola- ra i straszliwy kryzys północno-amery- kański. Ruch turystyczny ustał zupełnie. Ołbrzymie, luksusowe hotele zaświeciły pustkami, taksówki stanęły, sklepy po- bankrutowały jeden po drugim, i zawsze niespokojni i rozpaleni kowani Hawańczy- cy jęli po kawiarniach doszukiwać się przyczyn, a to w systemie rządu pana prezydenta generala Machado, a to w zbyt- nięci, wyrażając się delikatnie, interesow- ność i pana prezydenta, jego rodziny, kre- wnych i przyjaciół!... Jeszcze rok temu, gdy kieszonki były pełne i słońce grało przyjemnie, jak zawsze, — nikt nie brał mu tego za złe, lecz teraz, gdy nie wszy- scy mieli na kawę, a wśród robotników portowych i przeładunkowych wybuchła nędza, przypomniało sobie nietylko pana Machado, lecz wywleczone z zapomnie- nia przetrzone sprawy prezydenta, który dufający w opiekę amerykańskiego amba- sadora i bezkarność, usunął paru niewy- godnych mu polityków do więzienia w starej twierdzy hiszpańskiej z XVI wieku Castillo del Moro, a jak twierdzi fama powszechna, niektórych z nich rozkazal utopić w historycznej studni, prowadzą- cej wprost z zamku do morza. W studni tej hiszpański gubernatorowie topili daw- niej wodzów Indyjskich, a gdy ich nista- lono, niewygodnych sobie rodaków... Dla zwalczania zmiennawidzonego w- ngnieniu oka generala Machado, nazwa- nego tyranem, krwiożerczą, wampirami Ku by itp., zawiązała się koalicja partji pod nazwą A. B. C.

Koalicja ta obejmowała wszystkie partie Kuby prócz komunikujących ana- cho-syndykalistów, na których składają

się prawie wyłącznie kolorowi robotnicy na plantacjach.

A. B. C. zorganizowało ruch rewolu- cyjny, który wybuchł, o tyle oczekiwanie, że generał Machado wraz z najdroższą rodziną i „najdroższą kasą” zdołał uciec do Stanów Zjednoczonych... Po krótkich, lecz krwawych walkach, w których tłum uliczny dopuszczał się niejednokrotnie ekcesów, pełnych bezmyślnego wyruza- nia i okrucieństwa, władzę objął były minister wojny general Cespedes, nieba- wem obalony przez nacjonalistycznych studentów i żołnierzy, którzy okrzyknęli prezydentem młodego profesora uniwer- sytetu Grau San Martin... Obecnie w nie- ście widzieli kontr-rewolucję, zorganizo- waną znowu przez A. B. C. przeciw nacji- onalistycznym uzupatorem... zakończył doktor lakonicznie i jął się spiesznie żę- nąć z nami, gdyż kanonada niedaleko por- tu wzmagała się niepokojąco.

— Nie wiem czy panowie wiedzą, jak to było z obaleniem generała Cespedesa i z uwolnieniem oficerów armji kubań- skiej, rzekł komisarz de Villeneuve po wyjściu kubańskiego lekarza, — otóż na cjonalistyczny związek miał swych głów- nych sprzymierzeńców w organizacji woj- skowej pod wodzą sierżanta Batisty... Pe- wnego pięknego poranku, gdy oficerowie w godzinach rannych jak zwykle zjawili się w koszarach, podwładni ich oświad- czyli im grzecznie: „Ustedes non somos mas oficiales, ustedes pueden ser retornar para casa” — (panowie nie są już oficerami, możecie powrócić do domu). Panowie oficerowie kubańscy grzecznie i ładnie wsiadli do taksówek i powrócili do opu- szczonych małżonek. Wciągu nocy jed- nak, z jednej strony poczuli, że postąpił jakoś niebardzo po żołniersku i oficersku, a z drugiej: rozwydrzyli tłum uliczny tu i owdzie począł znowu rabować i pa- raliścić się nad niewinnymi ludźmi!... Wów- czas waleczni, a zdegradowani przez wła- snych podwładnych, grupami lub pojedyn-

czo schronili się w ogólnej liczbie sześciu set do hotelu „Nacional” pod opiekuń- cze skrzydła ambasadora amerykańskie- go Wella licząc na to, że Grau San Mar- tin, — który, nawiasem mówiąc, natych- miast mianował Batistę pułkownikiem, nie powazy się ich wyłuskać z pod gwia- zdzistego sztandaru... Lecz „wuj Sam” nie jest nazbyt wiernym sprzymierzeńcem.

Mister Wells cichaczem w nocy zabrał się do oddalnego konsulatu, zaś kubań- scy rycerze obudzili się w żelbetonowej fortyce, otoczonej ze wszech stron przez wojska Grau San Martin... Postanowili się więc bronić... Przez trzy dni trwała pukanina, w któ- rej wojsko nowego rządu użycyło nawet artylerji polowej, wybijając granatami 75 milimetrowymi parę dziur w solidnym mu- rze hotelu, raniąc paru obrońców, a zabi- jając jednego... Jednakże obleżeni praży- li z okien nie na żarty i niebawem około 300 ludzi z pośród oblegających niepo- trzebnie zbyt wczesnie opuścilo ten pa- dot. Za to, rozwścieczeni nowomianowani capitanos i tenentes wymordowali około 80 capitanos i tenentes dawniejszej nomi- nacji, po poddaniu się tych ostatnich.

Poprostu puszczono serje karabinu ma- szynowego po pierwszej partji jenców, wychodzących wraz z eskortą z kapitułu- jącego hotelu... — Syndykaliści, komuniści? — zapytał ktoś z obecnych wszystko wiedzącego ko- misarza. Ow strępnął palcami.

— Ci nie grają w obecnym ruchu pra- wie żadnej roli, a to wbrew pojęciom fa- lszycie rozpowszechnionym w Europie... Przyczynają się tylko do ogólnego za- mętu, rzucając bombę, gdzie się da i ro- biąc tumult, lecz prawdziwej sily nie re- prezentują... — W tym kraju nic nigdy niewiadomo, — rzekł kapitan statku wchodząc do pa- rali, ktokolwiek ostatecznie zwycięży i ktokolwiek uchwyci władzę w ręce, a obarczy się białą, czarną, czy też czerwo-

ną etykietą, nazwie się konserwatystą czy komunistą, — sposób jego rzą- dzenia i sposób jego pojmowania będzie jednak i w jednaka recepte zaklety: re- cepte generała Machado... — Poza generałem Machado zostały Stany Zjednoczone... zauważył komisarz, — I za każdym innym będą stały row- nież, a gdy kto będzie yankesom przeszk- adza, utracą go nową rewolucją za dolary, przy milozacem poparciu sąsiadującej obecnie z nami eskadry. Business ist bus- sines!

Tu kapitan pyknął z fajeczki i zwrócił się do mnie... — Czy pójdzie pan ze mną do miasta na poszukiwanie agenta? — A czy iść można? — Zarzykować można zawsze... — Well!... Nie namyslaając się dużo zbiegliśmy po- trapie na nabrzeże i zanurzyliśmy się w miasto, tonące w ogniu walki... Gdy po sześciu godzinach znalazłem się z powrotem w bezpiecznej kajuście, dziękowałem Bogu, że pozwolił mi wyjść cało z niepotrzebnej przgydy i, że nie ległem pod ogniem karabinu maszynowe- go na ulicach Hawany dla obec mi i nie zrozumiałej sprawy.

Przypomniało mi się wówczas jedno zdanie przytaczanego już Garcia Calde- ron'a: „Historja Demokracji Łacińskich Ame- ryki Południowej w porównaniu do hi- storyi Europy XX wieku znajduje się w początkach średnowieczna... Obywatel społeczności europejskiej, znalazłszy się w ogniu walk o czoły i o wpływy osoby prywatnych, gdzie idea i teoria są jed- nie etykietą dla nich nierozumiejącego (tu mu, czuje się bezradny, opuszczone, bez- silny, a bezsensu spolykanej naogół śmie- rci wprowadza go w stan nieustannego przerażenia”... Zaczyn Garcia Caderon! Czy rzeczywi- ście zdanie to dotyczy jedynie Ameryki Południowej? B. P.

Ze świata

(X) X-ty międzynarodowy kongres mleczny. Od 30 kwietnia do 7 maja r. b. odbywać się będzie w Rzymie X-ty międzynarodowy kongres mleczny, w którym przyrzekło wziąć udział 31 państw. — Otwarcie kongresu odbędzie się z wielką pompą na Kapitolu. Delegaci będą przyjęci na osobnej audyencji u Jego Świątobliwości Piusa XI. Kongres będzie obradował w Rzymie 1 i 2 maja, 3 maja ściądną się kongresowicze do Agro Pontino dla obejrzenia robót melioracyjnych, 5 i 6 maja odbędzie się zamknięcie obrad kongresu w Mediolanie.

(X) Kryzys daje się we znaki hotelom w U. S. A. Hotelowy przemysł amerykański, w którym tkwią olbrzymie kapitały, oceniane na sumę blisko 6 miliardów dolarów, cierpi mocno na skutek spadku frekwencji gości i przejeźdźnych. Nawet usunięcie prawa o prohibicji alkoholu nie wpłynęło jak dotąd na polepszenie się sytuacji w hotelarstwie amerykańskim, gdyż hotele są zbyt drogie jak na obecne stosunki. Koszty utrzymania olbrzymich gmachów hotelowych są tak wielkie, iż pochłaniają 93 proc. wpływów brutto, tak, iż tylko 7 proc. pozostaje na procenty, amortyzację i wydatki nieprzewidziane, co powoduje, iż eksploatacja hotelów przynosi duże straty.

(X) Ile marek pocztowych istnieje na świecie? Jak podaje „Times”, istnieje obecnie 56,874 rodzajów marek pocztowych na całym świecie. Z tej liczby przy pada na Europę 17,860 marek, na Afrykę 12,684, na Azję 10,438, na Amerykę 9,680, na Indie Zachodnie 8,333, na Australię i Nową Zelandię 2,879. W ostatnich czasach przyszedł roczny nowych typów znaczków pocztowych znacznie się zwiększył i wynosi około 2,000 sztuk.

(X) Kilka cyfr o ludzkości. Statystyk amerykański S. W. Smuths obliczył, że wszyscy ludzie razem na całym świecie ważą 90 milj. kilogramów, według jego też obliczeń ciężar ziemi jest 66 bilionów kilogramów. Aby całą ludzkość przewieźć wagonami potrzeba 6 milionów wagonów ciężarowych, wagony te ustawione na szynach raz tylko opasałyby ziemie dookoła. Mało miejsc potrzeba, żeby zgromadzić wszystkich żyjących ludzi; ustawieni jeden obok drugiego zajęliby przestrzeń 52 km. obwodu, w godzinę więc możnaby „przejechać” całą ludzkość. Smutno wygląda obliczenie marnego wanego przez ludzi czasu. Człowiek, żyjący do 60 roku życia, przespia trzecią część doby, czyli śpi 20 lat. Jeśli na co-

dzienne posiłki przeznaczą godzinę — to przez całe swe życie „przejada” 3 i pół roku; na ubieranie się marnuje 1 rok i 3 miesiące. Widzimy, że właściwie na życie zostało naprawdę mało czasu, a żarłocy, eleganci i próżniacy „żyją” jeszcze krócej!

Sny zwałstunem tego, co ma przyjść.

Sny, wyobrażające to, co później staje się w tej samej postaci, mogą być wobec wyłączenia aparatu naszej świadomości, tylko wynikiem funkcjonowania w tym stanie szóstego zmysłu. Znany badacz, uczony, astronom paryski Flammarion, który zostawił po sobie m. in. obszerną pracę o okultyzmie, posiadał w swoich zbiorach ogromną kartotekę, obejmującą zgorą 10,000 opisów snów i wizji sennych, z których trzecia część sprawdziła się i obiekta w szaty rzeczywistości.

W kartotece Flammarion'a znajdował się m. in. ciekawy opis snu pewnego studenta paryskiego. — Sen, opowiedziany przez studenta, streszczał się w następującej wizji: „Znalazłem się na okręcie, krążącym na morzach południa. Stońce paliło, czulem pragnienie i szukałem wody. W kabine, której okna były zamknięte, spostrzegłem człowieka pochylonego nad pliką papierów, leżących na stole. Dojrzałem twarz jego i obiecał mi strach. Rysy jego wydały mi się znajome. Pomyślałem: to jest Albert Londres, słynny publicysta francuski, zapewne pisze swoje pamiętniki. Wszedłem do kabiny, ale Londres spojrzął na mnie przerażony z takim wyrazem oczu, że się cofnąłem i zamknąłem cicho drzwi za sobą. Nagle na statku wybuchła panika, dały się słyszeć krzyki; podniosły się słupy

gęstego dymu, płomienie zaczęły buchać ze wszystkich stron. Zdawało mi się, że widzę to wszystko jakbydy z oddali. Pa gażerowie na statku tłoczyli się tu i tam, biegali ogniarze panicznym popochem. — Gdzie jest Londres? — krzyknąłem. Od strony łodzi ratunkowych, przy których tłoczyli się ludzie, nie doszła mnie żadna odpowiedź”.

Student uważał ten sen za wytwór po drażnieniu wyobraźni. W rzeczywistości nie miał wśród znanych swoich żadnego dziennikarza. Nie znał wcale Londresa, nikogo, czyja twarz byłaby podobna do tej, którą widział we śnie. A co najciekawsze, to, iż data, którą podał, jako datę snu ów student (który zmarł w roku 1924), zgadza się w zupełności z datą urodzenia Londresa. Sen studenta obiektywnie w szaty rzeczywistości z niesamowitą ścisłością, gdyż w r. 1932 Londres spalił się żywcem w zamkniętej kabine okrętu „Georges Phillippart”, na którym wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny.

Czy wiecie, że..

...najstarsze wino na świecie jest umieszczone w muzeum Anologicznym w mieście Spirze n. Renem. Zostało ono odkopane we wspaniałej amforze rzymskiej, której wiek określono na 1,600 lat.

...w jednym z miast amerykańskich wznosi się przepiękny gmach zbudowany z kamienia o wyglądzie granitu. Okazuje się jednak, że jest on zbudowany z 65,000 kilogramów... węgla, spajanego czarnym cementem.

...niezmiernie pouczające i bardzo ciekawe są na wszechświatowej wystawie w Chicago naturalnej wielkości modele zwierząt przedpotopowych, jak mamut,

pterodaktyl, dinozaurus, oraz zwierząt z czasów obecnych. Poruszane ukrytymi mechanizmami, wydające głosy, do złudzenia naśladują zwierzęta żywe.

...za pomocą ukrytych mechanizmów, oraz niezmiernie czułych na każde drgnięcie aparatów, urządzono na wystawie w Chicago „Dom Magii”. Najwykleszy śmiertelnik zamienia się w nim na potęgę czarownika, na którego głos otwierają się drzwi, gąsna światła i rozlegają się dźwięki muzyki.

— „Kobieta Współczesna”. Ukazał się Nr. 11 tygodnika „Kobieta Współczesna” bogato ilustrowany, zawierający szereg ciekawych i aktualnych artykułów.

Artykuł wstępny p. t. „Czy mamy nadmiar inteligencji”? H. Rygier porusza sprawę dziś tak lekkożylnie rzuconego hasła ograniczenia produkcji inteligencji. W artykule „Psychika kobiety w obliczu współczesnej psychologii” Z. M. omawia wykład Dr. J. Klimowicza na temat psychiki kobiety i mężczyzny w związku z zasadami psychologii małżeńskiej. W dziale literackim fragment z powieści ukazają się powieści H. Boguszewskiej „Cale zjedy Sabiny”, oraz dalszy ciąg powieści młodego utalentowanego autorki Marceliny Grabowskiej „Złoty dom” w dziale „Z ksiązek” Z. Niesiołowskiej - Rothetowej recenzja książki Francois Mauriac’a „Powrót do Boga”. W rubryce pracy zawodowej odpowiada na ankietę udzielił tym razem Dr. M. Bornstein-Lychowska. W rubryce „Młodzież ma głos” — zabiera głos K. Wigura „Kobylecka. Działy „Ze Świata”, „Z czasopism” i recenzje teatralne uzupełniają ten ciekawy numer. W dziale praktycznym inż. M. Zagrodzka informuje nas jak i jakie rośliny możemy hodować na oknie bezsłonecznym i L. Czechowska poda je przepisy kuchenne.

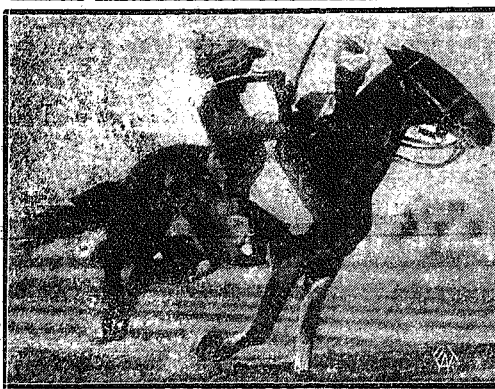
Zagalopował się.

Jeden z dostojników ministerjalnych, podczas podróży w „pekcyjnie” miał dekorować w powiatowym miasteczku obywatela dobrze zasłużonego dla kraju.

Po uroczystej ceremonii i mowie dostojnika, wzruszony obywatel zawałił z patosem: — Ekscelencjo! Mój pradziad, dziad, ojciec i ja stuziliśmy krajowi aż do śmierci!

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

Warszawa — Iala 1415 m. moc 120 kW. 7:00 Audycji poranna. 12:05 Zapiski salonowy H. Adamskiej-Grossmanowej. 15:40 Recital fortepianowy J. Rosenberga, Schindlerowej. 16:10 Transm. ze Lwowa słuchowska dla dzieci p. t. „Panna z mokra głowa” p. g. powieści K. Makusińskiego. 16:40 Skrzynka pocztowa — korespondencje bieżąca omówi dr. M. Stepowski. 16:55 Płyty. 17:50 Skrzynka pocztowa rolnicza — korespondencje bieżąca omówi inż. W. Tarkowski. 18:20 Pogawędka p. t. „O dziedziczności wśród kwiatów” wygłosi prof. Wolnej Wszechnicy M. Skalińska. 18:20 Muzyka lekka z dancingu Adria. Orkiestra F. Melodysty. 19:25 Felieton literacki wygłosi p. J. Dąbrowski. 19:40 Wiadomości sportowe. 19:47 Dziennik wieczorny. 20:00 Myśli wybrane. 20:05 Koncert muzyki fińskiej w wyk. orkiestry symfon. P. R. pod dyr. T. Haapanena. 21:00 Felieton p. K. Jabłońskiego. 21:15 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimskiego, J. Popławski (śpiew). 22:00 Muzyka lekka (płyty). 22:30 Muzyka taneczna z kabaretu „Polonia”. Orkiestra K. Englanda.



Originalna walka. Fotografowi udało się chwycić decydujący moment walki na grzbiecie pedącego konia. Originalna ta rozrywka miała miejsce na dorocznym wielkich ćwiczeniach wojskowych angielskiej armii tubyżczej w Delhi.

L. WOLFF. 15. W poszukiwaniu ojca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Zabrakło jej tchu. Pochyliła głowę i odwróciła się w bok. Gdy podniosła oczy, zobaczyła skupioną twarz kapitana, spojrzący wzrok obserwujący drogę. Opalone, kościste ręce spoczywały na kierownicy. — Ręce mordercy — pomyślała panna Woydyńska i w następnym momencie zawstydzona się wybuchła fan tazi reporterkiej. Potem przeniosła spojrzenie na szybkomierz — wskazywał 85 kilometrów. Niezła jazda. Niechono teraz opona pęknie — a już nie napisze drugiej powieści. Czy świat straciłco na tem? Napewno nie.

Nie mogła oderwać wzroku od zegara szybkości — wskazówka posuwała się jak sekundnik stopera: 85... 90... 95... 100...

— Boi się pani? Raczej domyśliła się pytania. Słowa nie doszły do niej, bo wiał w szalonym pedzie zerwał je z ust, uniósł i rzucił już nieme w kurz, biegnący za samochodem wirująca struga.

— Nie! — odrzuciła i, zdawało się, usłyszała przyspieszone kołatanie własnego serca.

Uśmiechnął się z zadowoleniem i zamknął gaz. Przed nimi na szosie rósł gwałtownie czarny punkt, nabierał kształtów, po kilku sekundach stał się wyraźny: nalaadowany wóz pełen niewiastami, stroną drogi. Barker zahamował.

— Wiedziałem, że pani jest odważna — powiedział, czekając cierpliwie, aż zbudzony z drzemki chłop otworzy drogę.

Wcale nie jestem odważna — pomyślała Woydyńska — ale jeśli ten zwariowany Anglik spodziewa się po mnie odwagi, to już go nie będę rozczarowywała.

Wolno minęli Jabłone i skręcili na Nowy Dwór. Jechali dalej z taką szybkością, na jaką pozwalał stan szosy, nie szczególnie utrzymanej.

W oddali zamajaczyły wieże kościołów plockich. Barker zatrzymał samochód i, wskazując na kepe drzew, nad którą można było dojrzeć jedynie szpicz blaszanej chorągiewki, powiedział: — Ten majątek nazywa się Wola Wiśniowiecka. Należał do mojej babki.

Jego głos tchnął takim ciepłem, że Woydyńska wzruszyła się.

— Bardzo ją kochałem. Była wielką patriotką, nauczyła mnie mówić po polsku. Przed wojną kilka lat pod rząd, do jej śmierci, spędzałem tu letnie wakacje.

— Porwały go wspomnienia, mówił jak by do siebie: — Jej życie ułożyło się źle, jednak odznaczała się niesłychaną dobrocią, która nie opuściła jej do końca, chociaż tyle razy doznała gorzkiego zawodu. Nie wiem, jak się to stało, ale tu zacząłem wierzyć, i dotąd wierzę, że Polska jest moją drugą ojczyzną. Gdy o tem powiedziałem babce, wieni, że była szczęśliwa, kto wie, czy nie pierwszy raz w życiu...

Dziewczyna spojrzała Barkerowi w oczy — zasnął jej bezgraniczny smutek, jaki może odczuwać tylko Słowianin i tylko Słowianin zrozumieć może.

Panna Woydyńska uczuła, że czuła żywa ręka ścisnęła jej serce; pod gardło podchodził kłębek, rośnie, zapiera dech; oczy zwilgotniały. Odwrócił głowę, by ukryć wzruszenie.

— Jedziemy, panno Henryko. Posłał w stronę starego parku jeszcze

jedno pożegnalne spojrzenie i nacisnął starter.

Kiedy przyjechali do Plocka i panna Woydyńska wysiadła z samochodu, nogi jej się chwiały i ziemia uciekała pod stopami.

— To było cudowne. — W tej chwili sama nie wiedziała, czy mówiła prawdę, czy kłamała.

Zjedli obiad w restauracji Hotelu Angielskiego i wyszli na miasto. Za Tu mem przystanęli na samym skraju wysokiego, urwistego brzegu, skąd otwierały się wspaniałe widoki na lewy, nizinny brzeg Wisły i ogromny kompleks lasów, ciągnących się prawie bez przerwy do samego Gostynina.

Wzrok Barkera uciekł w bezkresną dal.

— Dotychczas nie wierze, że tu jesteśmy — powiedziała Woydyńska, przerywając dość długie milczenie.

— Bo w rzeczywistości nas tu niema — uśmiechnął się Barker. — W każdym razie to był niezły pomysł.

Stanął pod wiatr, drgające nozdrza chciały wciągnąć rześkie powietrze.

— Zdaje mi się, że czuję zapach morza. — Po chwili dodał: — Dobry wiatr. — Północno-zachodni. Prawda? — Prawie. — Czy mu błysnęły? — Zejdziemy nadół — zaproponował, — weźmiemy łódkę i przejedziemy się za most, w górę Wisły.

Poszli wolnym krokiem przez śliczny w swej prostocie ogród wiszacy nad rzeką, okrzyki piękna majestatyczną katedrę i po paru minutach stanęli przy wielkich kamiennych schodach, nad którymi szpalery drzew tworzyły zielony korytarz.

— Bardzo podobne do schodów w Monte Carlo — zauważył Barker.

Zeszli nadół do przystani i wynajęli

łódkę. Kapitan zdjął płaszcz, marynarkę, zakasał rękawy koszuli ze swobodną flegmą Anglika, któremu jedynie sport pozwala na różne odchylenia od sztywnej etykiety towarzyskiej. Wiosłował znakomicie i łódka chyżo sunęła pod prąd.

Po półgodzinie znaleźli się na wysokości wysepki o piaszczystych łagodnych brzegach. Środek jej porastała wiklina i krzaki, schodzące w niektórych miejscach do samej wody.

— Zatrzymamy się? Woydyńska skinęła twierdząco głową.

Stońce przypiekało trochę. Barker rozścielił swój płaszcz na gorącym piasku. Woydyńska usiadła. Siadł też i kapitan; spłóśł ręce na kolanach.

— Jednak woda jest najcieplejszym żywiołem.

— I najstraszniejszym — dodał Barker.

Położył się nawznak, podłożył pod głowę dłonie i utonął wzrokiem w bezdennym błękitnie.

Siedzi tu, jak rozbitki — pomyślała panna Woydyńska — nie, jak bezrobotny marynarz ze swą narzeczona. Ale czy nie świeci słońce? Nie szepczą liście o cudach, jakie widziały na tej bezładnej wysepce?

Położyła się, wsłuchana w kołyszący szmer wody. Myśli jej zaczęły się plątać, gonily jedna drugą, urywały się w polowie; powieki same opadły, ciężkie, jak oliwien nałane. Chciała się poruszyć i nie mogła — opanowała ją rozkoszny bezład, potem jakby popchnął lekko; czuła, że gdzieś leci. Jestem na wycieczce — przebiegła ostatnia świadoma myśl i zgasała. Uśmiechnęła się i z tym uśmiechem nagie zasnęła. p. e. a.